

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawia- domienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 20 bm.

FRONT ZACHODNI.

W okręgu Ypern udało się patrolom niemieckim w kilku miejscach wdarć się do okopów angielskich, np. koło drogi wiodącej z Langemark do Ypern, gdzie zajęły około 600 metrów pozycji nieprzyjacielskiej, na których utrzymały się następnie, odpierając kilka kontrataków dokonanych za pomocą granatów ręcznych.

Zarówno tutaj jako też koło Wielkiej oraz na południe od Ypern wzięto jeńców na ogół jednego oficera i 108 żołnierzy, prócz tego zdobyto dwa karabiny maszynowe. Na południe od Tracy le Mont Francuzi wczoraj wieczorem wypuścili gazy przeciwko naszym linjom, gazy te jednak opuściły się tylko we własnych rowach francuskich. W okolicy Mozy nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie utracone przezeń poprzednio pozycje na wschodnim brzegu rzeki.

W lesie Caillet po przygotowawczym ostrzeliwaniu ku wieczorowi rozwinął się silniejszy atak. Przeciwnikowi udało się wtargnąć do naszych okopów tylko w jednym, wystającym punkcie; pozatem atak został odparty z ciężkimi, krwawymi ofiarami, które ponieśli Francuzi, pozostawiając także kilku jeńców.

Na równinie Woëvre oraz na wyżynach Cotes na południe od Verdunu walka artylerji z obu stron prowadzona jest z wielkim ożywieniem. Piechota nie była tam czynną.

FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Szczególnych wypadków nie było.

Naczelne

Dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 20 kwietnia.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT WŁOSKI.

Na skutek pomyślnych warunków obserwacyjnych walki artylerji w wielu punktach frontu były wczoraj znowu bardzo ożywione. Wierzchołek Col di Lana jest w posiadaniu wroga.

W okolicy Sugana Włosi daremnie atakowali nasze nowe pozycje.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler

Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 20 kwietnia.

Kwatera główna donosi: Z frontu Iraku nie nadeszły nowe wiadomości. Stwierdzamy, że położenie nieprzyjaciół, otoczonych w Kutelamara jest bardzo ciężkie.

W celu zaoszczędzenia prowiantu komendant nieprzyjacielski świeżo kazał mieszkańcom opuścić miasto i spodziewa się, że mniejsze wozy z mąką będą zrzucane z latawców.

Na froncie kaukaskim, zwłaszcza na prawem skrzydle, koło Czoroku walka staje się coraz bardziej zacięta. Próba nieprzyjaciela posunięcia się naprzód chociażby kosztem wielkich strat została udaremniona za pomocą kontrataków naszych wojsk.

Nieprzyjaciel wyzyskuje przewagę, którą mu zapewnia posiadanie Batumu, odpiera od czasu do czasu przy pomocy swych statków nasze oddziały wybrzeżne w Lasistanie, wzmacnia swe siły lądowe i zapewnia sobie w ten sposób przewagę.

Lecz wojska nasze, tam stojące mimo słabej liczebnej siły, nadmagając walecznością, starają się pokrzyżować operacje nieprzyjacielskie. Na pozostałych odcinkach frontu tylko nieznaczne utarczki przednich straży.

BERLIN (19 bm.) W rozmowie z przedstawicielem berlińskiego «Lokalanza». Ottonem Königiem o walkach pod Verdunem wyraził się generał-pułkownik von Hötendorf w ten sposób: walka rozwija się z podziwu godną dokładnością i pewnością. Front francuski codziennie się nieco kruszy, jestem zupełnie pewny co do wyniku tej olbrzymiej bitwy.

Na zapytanie: Czy ekscelencja sądzi, że upadek Verdunu przybliży pokój, odpowiedział generał: Każde zwycięstwo odniesione przez jednego z nas zbliża nas do pokoju. Nie jest to przecie naszą winą jeżeli dotąd nie mamy pokoju. Jesteśmy w położeniu dwóch mężów, napadniętych przez pię-

ciu i zmuszonych bronić się. A skoro tamci pięć tak chcą, zmuszeni jesteśmy, aby nie być zduszonymi—ich dusić, o ile oczywiście wcześniej nie zaniechają walki.

Wszak to wszystko takie proste. Pan von Bethman-Hollweg to samo mniej więcej wyraził bez ogródek w swej przemowie—zauważał na to dziennikarz.—Mowa kanclerza była świetna—potwierdził generał. Każdy z nas śmiało ją może podpisać, miejmy nadzieję, że przeciwnicy nasi właściwie ją zrozumieją.

BERLIN (20 bm.) «Nation. Ztg.» donosi z granicy rosyjskiej: do «Rusk. Słowa» donoszą z Londynu jakoby mnożą się oznaki zapowiadające **najazd floty niemieckiej** na wschodnie wybrzeże Anglii. W poważnych kołach politycznych Londynu liczą się z możliwością wylądowania przez Niemców na wschodnim wybrzeżu znacznych oddziałów wojsk. Admiralicja angielska przedsięwzięła wszelkie środki bezpieczeństwa w celu udaremnienia tego planu niemieckiego. Niemieckie statki wywiadowcze rozwinięły ostatnimi czasy ożywiając działalność.

W tych dniach odkryto w południowej części morza Północnego dwa nowe obszary zasiane minami nieprzyjacielskimi.

BERLIN (19 bm.) Do «Lokalanza» donoszą z Bazylei «Daily News» pisze jakoby rząd **amerykański** czyni **przygotowania** na wypadek **wojny**.

Minister marynarki wydał szczegółowe instrukcje flocie wojennej, minister wojny dowódzcom wojskowym.

BERLIN (20 bm.) Pisma poranne donoszą z Budapesztu: Az Villag komunikuje z Aten: W końcu tego tygodnia odbędzie się **rada wojenna** pod przewodnictwem króla; oprócz ministrów w naradzie udział wezmą generalicja oraz kierownicy stronnictw politycznych w parlamencie. Venizelos nie został zaproszony, jako też żaden z jego zwolenników.

W kołach politycznych oczekują po naradzie ostatecznej decyzji.

AMSTERDAM (19 bm.) Podług jednego z pism tutajszych donoszą do «Times'a» z Waszyngtonu: ponieważ niema żadnych szczegółów o śmierci **Villi** przypuszczają w Waszyngtonie, że wiadomość ta jest zwykłą plotką.

BERLIN (20 bm.) Do «Voss. Ztg.» donoszą z Sofji podług wiadomości pisma bułgarskiego z Aten rząd grecki zawiadomił eksła swego w Berlinie, że z powodu eksplozji jakie zdarzyły się, kanale Kowynckim i wynikłych ztąd strat, czuł się zmuszonym zarządzić zamknięcie kanału zapomocą zagród z min.

List Apostolski.

W sprawie dowozu żywności z Ameryki do Polski, przywiózł ks. oficjał Przeździecki list Apostolski Jego Świątobliwości do Arcybiskupa warszawskiego, t. zw. «Litterae Encyclicae», poświęcony w pewnej części sprawie tego dowozu. List ten brzmi jak następuje:

Czcigodnym Braciom Aleksandrowi arcybiskupowi warszawskiemu oraz innym biskupom prowincji warszawskiej.

BENEDYKT, XV Papież.

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Dowody miłości, którą w ostatnich czasach okazaliśmy narodowi waszemu, skłoniły was do wyrażenia we wspólnem, wielce uprzejmem piśmie szczególnej dla Nas uległości, oraz do przesłania Nam, w imieniu Polaków, uczuć wdzięczności, co sprawiło niemałą pociechę udręczonemu sercu Naszemu.

Albowiem obraz klęsk i niedoli, które dotknęły całą niemal Europę, Nas przedewszystkiem napełnia boleścią i smutkiem. W dzień i w nocy przed oczyma Naszemi, jako widmo, stoi nad wyraz smutne położenie Polski, nad którą wichura bojowa srożyła się najwięcej.

Wszystko wedle możności czynimy, aby ulżyć tej niedoli, a pragnęlibyśmy czynić coraz więcej i owszem tyle, ile wymaga położenie wasze.

Tymczasem, gdyśmy się troskali i rozważali inne sprawy, dotyczące Polski, dowiedzieliśmy się, zwłaszcza od przysłanego przez was ukochanego syna, ks. Henryka Przeździeckiego, o wielkim u was niedostatku i nędzy.

Sami będąc w trudnym położeniu nie możemy w tym stopniu, jakbyśmy tego pragnęli, przyjąć z pomocą niezmiernym potrzebom waszym; wszystko jednak, co w Naszej mocy, w ojcowskiej o was trosce i pieczy, nie omieszkamy uczynić, a zwłaszcza zabiegać będziemy o zaspokojenie najpierwszych i niecierpiących zwłoki potrzeb, ażeby wyczerpanemu mnogością klęsk ludowi mogły być dostarczane środki, potrzebne do życia i utrzymania, jak to uczyniono dla Belgów, nad których dolą z powodu klęsk podobnych, również bolejemy.

Zasłużoną oddajemy pochwałę waszej pasterskiej żarliwości i zabiegliwości, ujawnionym szczególnie na ostatnio odbytej konferencji, gdzie, jak nam to oznajmiacie, rozważano sprawy, dotyczące zarządu i kierownictwa w tych ciężkich czasach waszemi djecejami. Nad wyraz miłem Nam i bardzo uznania godnym jest zarządze-

nie wasze, ażeby w dniu 7 maja odbyły się za Nas uroczyste w całej Polsce modły. Całem sercem i duszą pragniemy zbawienia ojczyzny waszej, a raczej całej ludzkości, a stanie się to tylko wówczas, gdy Bóg prześlągany wejrzy litościwie na świat cały. Po tylu ciężkich klęskach, któremi Bóg dotknął Europę, słusznie powtórzycy możemy z Prorokiem: «W tem wszystkim nie odwróciła się zapalczywość jego, ale jeszcze ręka jego wyciągnięta: i lud nie nawrócił się do tego, który go karał i Pana zastępów nie szukali» (Iz. IX, 12, 13). Poznajmy tedy, kto i jak słusznie nas karze: z korną modlitwą uciekajmy się do Boga i nie ustajmy w zadośćuczynieniu za winy nasze. Pismo św. uczy, że Bóg w ten sposób zwykł był zawsze karać, zbłąkanemu zaś ludowi, skoro tylko, pokutując za winy, czynił poprawę, rychło okazywał miłosierdzie.

Pociechą też niemałą jest dla Nas, że niezwykła między wami panuje zgoda i spójnia z Namiestnikiem Chrystusowym, której nigdy nie naruszałicie, a obecnie tak wymownie potwierdzacie.

Niechże to wszystko sprowadzi na was obfitość darów Bożych, jako zadatek których, a zarazem jako dowód szczególnej Naszej dla was życzliwości, z całego serca udzielamy wam, Czciogodni Bracia, oraz wszystkim powierzonym waszej pieczy Apostolskie błogosławieństwo.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 25 marca 1916 roku, Pontyfikatu Naszego roku drugiego.

(podpisano własnoręcznie)

BENEDIKT XV, Papież.

Z cyklu „Golgota“.

Nie prosz, Panie, mój hymn pokutniczy
Abyś odwrócił ten kielich goryczy
Odemnie, który mi niebo zesłało.
Tyś go zgotował — mnie spełnić przystało,
Nie proszę, Panie, o kroplę osłody,
Lub zapomnienia, póki duchem młody
I wiarą silny — cichy i świadomy
Jam gotów dźwigać mych cierpień ogromy.
Lecz jeśli, Panie, Twe ucho się skłania
Ku prośbie mojej: więc daj mi wytrwania,
Abym złamany nędzą i cierpieniem
Pod krzyża Twego nie upadł brzemieniem;
Albowiem próżno wśród życia gehenny
Szukał bym dzisiaj Szymona z Cyreny,
Szukał wśród ludzi tej niezemskiej cnoty,
Co dźwiga krzyż, aż na szczyt Gulgoty.
Przecż nie zanoszę modlitwy daremnej,
Abyś ten kielich odwrócił odemnie,
Ale mię wesprzyj potężnym ramieniem,
Abym nie upadł pod krzyża brzemieniem
Zanim wzniesiony na tej Bożej Męce
Nie oddam ducha w Twoje święte ręce,
Zanim się Twoja święta wola stanie,
Bom ci ja człowiek i słaby — o Panie!

j.

Dla jutra.

Ogromnej męki olbrzymi krzyż
Wyrósł nad ciemne mury,—
Pręży bolesne ramiona wwyż,
Uderza w czarne chmury...
Na krzyżu zwisa ogromny ból
Ból świata—Chrystus biały...
On — wielki władca potężny król—
Umiera—krwawy cały!...
Z ran Mu krew spływa i znaczy ślad
Na murach ciemnych miasta, —
Kwitnie jak męki czerwony kwiat,
Z którego — przyszłość wzrasta...
Pada przyszłości ten krwawy siew
Na jutra złote łany...
I z ran Chrystusa wciąż płynie krew
Na miasta czarne ściany...
Piotr Nowina.

Sprawa stowarzyszeń na terytorjum krajów okupowanych w świetle uchwał konwencji Haskiej.

W sprawie powyższej «Kurjer Warszawski» zamieszcza następujący źródłowy artykuł:

Na pytanie, czy jest obecnie dopuszczalne zmienienie ustaw dawniej założonych towarzyszeń, stowarzyszeń, spółek, znajdujemy odpowiedź w art. 43 konwencji haskiej, regulującej stosunek prawny pomiędzy ludnością kraju a rządami okupacyjnymi podczas trwania wojny. Konwencja ta podpisana przez wszystkie państwa, a więc przez Niemcy i Rosję, wyraźnie wkłada na okupanta obowiązek, ażeby o ile temu wojenne działania nie stoją na przeszkodzie, «wznowił i zapewnił porządek i życie społeczne» na zajętych terytorjum, szanując obowiązujące w kraju przedtem prawa.

Właśnie porządek społeczny wymaga, aby życie nie stanęło na martwym punkcie, lecz szło dalej swoim trybem. Sądy mają być wznowione i zapewnić wymiar sprawiedliwości, szkoły winny być dalej prowadzone, bezpieczeństwo publiczne zabezpieczone przez dalszą opiekę policji czyli milicji, handel ma rozwijać się bez przerwy wraz z przemysłem i rolnictwem, o ile warunki na to pozwolą itd. Samo się przez się rozumie, że podatki mają być pobierane w dalszym ciągu a byt instytucji społecznych ma być zapewniony tak samo, jak za poprzednich rządów.

Z tego wynika, że prywatne instytucje (stowarzyszenia) również dalej mają rozwijać swoją pożyteczną działalność, a jeżeli zachodzi potrzeba ulepszenia ich ustawy, to walne zgromadzenia mogą uchwalić zmianę odpowiednich paragrafów.

Mogą oczywiście powstawać i nowe związki oraz stowarzyszenia i układać sobie statuty.

Prywatne stowarzyszenia, według obowiązujących przedtem u nas praw, winny były swoje statuty i zmiany ich rejestrować w komisjach gubernjalnych do spraw stowarzyszeń i związków. Komisje te jak wiadomo, obowiązane były według prawa wciągać te statuty i ich zmiany do swoich rejestrów, o ile w nich nie było nic przeciwnego prawu i moralności.

Ponieważ te komisje gubernjalne wyjechały z naszego kraju, przeto jest jasne, że władze okupacyjne, w celu wznowienia życia społecznego, ustanowiły instytucję, rejestrującą statuty stowarzyszeń i ich zmiany.

Powstanie, zmiany statutów i likwidację stowarzyszeń prywatnych można porównać do urodzin, zmiany stanu cywilnego i zgonów osób prywatnych (pod względem obowiązkowości meldowania o nich odnośnym urzędem).

Z ducha i brzmienia konwencji haskiej wynika, że rząd okupacyjny przejmuje w zajętych krajach wszystkie prawa i obowiązki poprzedniego rządu z wyjątkiem tylko tytułu praw zwierzchniczych, który pozostaje przy poprzednim rządzie do chwili zawarcia traktatu pokojowego.

Byt prywatnych osób i prywatnych stowarzyszeń pozostaje nieskrępowany, zmieniają się tylko władze kontrolujące i rejestrujące, które według konwencji haskiej prawnie zastępują na czas wojny poprzednie władze.

Stowarzyszenia prywatne, działające na mocy swych ustaw dawnych mogą więc i obecnie uchylać zmiany swoich statutów, bo to sprawa ich bytu wewnętrznego; leży na nich tyl-

ko ten sam obowiązek meldowania o zmianach statutu władzom okupacyjnym, podobnie jak meldowały o nich władzom poprzednim, i takie zmiany statutów są prawne i ważne z mocy konwencji haskiej, między państwami na przypadek wojny, zawartej w tym celu, aby krajom okupowanym oraz ich ludności obustronnie zapewnić byt prawny.

Wogóle konwencja haska zupełnie wyraźnie tę myśl przeprowadza, gwarantując porządek społeczny, życie oraz własność prywatną (z wyjątkiem rekwizycji i sekwestru na rzecz wojska, na co konwencja wyraźnie zezwala), a nawet nadając okupantowi rolę opiekuna prawnego ludności.

Gdy w kraju okupowanym działają już sądy, hipoteka, administracja, urzędy podatkowe, policja bezpieczeństwa, samorządy i gdy życie społeczne płynie swem łożyskiem, niema oczywiście żadnej racji mniemać, że stowarzyszenia prywatne nie mają prawa do dalszego rozwoju dla względów formalnych.

Przeszkody formalno-prawne, jak to wyjaśniliśmy, w tym względzie nie grają żadnej roli. I w rzeczy samej, już pod rządami okupacyjnymi powstało i zameldowało się u władz (zlegalizowało się, jak u nas mówią) sporo stowarzyszeń; to też i dawne stowarzyszenia mogą zmieniać swe statuty w duchu dla siebie korzystnym, meldując o tem, komu należy. Leży w interesie społeczeństwa całego, aby szło ono naprzód, nawet w trudnych czasach wojennych i wykazało swoją żywotność.

Dążenia Rosji.

Państwa, biorące udział w wojnie światowej, dla zrozumiałych powodów stosują politykę nieodmówień. Zdaje się, że dyplomacja żadnego z tych państw nie wypowiedziała się wyraźnie, o co toczy się wojna. Wszystkie one zaznaczają ogólnikowo, że obrona interesów państwa czy narodu stanowi zasadniczy cel walki.

Jakie są jednak bliższe cele — nie powiedziało dotychczas żadne ciało dyplomatyczne.

Najmniej może o bliższych celach obecnej wojny mówi dyplomacja rosyjska. Oświadczenia takie, jak to, że się prowadzi walkę z militarystem niemieckim, albo o całość państwa, lub też o wyswobodzenie narodów ciemionych — są wygłaszane dla tłumów, nie wnioskujących w bliższe tajniki i zakulisowe prace dyplomacji.

W rzeczy samej Rosja dąży w tej wojnie do zdobycia drogi do morza otwartego, pragnąc w ten sposób urzeczywistnić testament Piotra Wielkiego. Od dwustu lat prowadzi Rosja ze zmiennym powodzeniem tę akcję. Zrozumieć ją nietrudno. W tym, a nie w innym kierunku szła wśród wieków ludzkość cała.

Bo ziemia to byt, morze — to życie, ocean — to cywilizacja. Spójrzmy na historję ludów świata: początkowo rzeki Eufrat i Nil, potem na wybrzeżach morskich rozwijające się i kwitnące Grecja i Rzym, wreszcie osiągnęła największą potęgę, wskutek możliwości korzystania z oceanów — Anglja, Niemcy, Francja.

Rosja instynktownie, czy też uświadamiając sobie znaczenie morza otwartego w rozwoju państwa, usiłowała otworzyć sobie drogę do oceanów, lecz za każdym razem napotykała silny opór ze strony Europy, a przede wszystkim pani mórz — Anglii. A w rezultacie tej walki miała Europa w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia cztery wielkie wojny, które pod

różnymi maskami nazw dyplomatycznych kryły tę a nie inną przyczynę zasadniczą.

A więc przedewszystkiem wojna krymska i rosyjsko-turecka, które chociaż pozornie miały na celu oswobodzenie Słowian bałkańskich, kryły atoli w głębi swych motywów nic innego, jak opanowanie cieśnin tureckich i dążenie Rosji do Konstantynopola. Wówczas to, w czasie kampanji krymskiej, Anglja przy pomocy Francji i Sardynji zawarła sojusz z Turcją przeciw Rosji. Natomiast po drugiej wojnie (1877—1878) Rosja, doprowadziwszy do oswobodzenia Słowian bałkańskich, była zmuszona przez kongres berliński do ustąpienia znacznej części swych wpływów na Bałkanach Austrii, a pozatem musiała na czas dłuższy wyrzec się Konstantynopola dzięki wysiłkom Europy i Anglii.

Z wysiłków swych i poniesionych na Bałkanach ofiar Rosja nie chciała jednak rezygnować. Dyplomacja rosyjska rozpoczęła planową walkę pokojową z wpływami austriackimi wśród ludów i państw bałkańskich. Po wieloletniej usilnej pracy dyplomatycznej powiodło się wreszcie Rosji osiągnąć znaczne wpływy w Bułgarji, Serbji, Grecji, Czarnogórze. Zdawało się, że ten podbój pokojowy otworzy jej wreszcie drogę na morze Śródziemne. Stworzony jednak przez Rosję związek państw bałkańskich rozpadł się, przy podziale terytorjów, zdobytych na Turcji, w przedostatniej wojnie bałkańskiej. Niedawni sprzymierzeńcy stali się zaciętymi wrogami. Powoli zaczęły brać górę na Bałkanach wpływy austriackie. Tarcia dyplomatyczne na tem tle doprowadziły faktycznie do wybuchu wojny europejskiej, w której Rosja postawiła na kartę swe znaczenie wielkomocarstwowe za cenę właśnie zdobycia drogi na morze otwarte.

Niepomyślna dla Rosji wojna z Japonją w r. 1904—1905 również była epizodem w tem dążeniu jej do wyjścia na ocean Spokojny. Wobec zwartej akcji nieprzyjacielskiej w Europie, Rosja zwróciła się ku Wschodowi, w chwili jednak umacniania się jej na dalekich brzegach oceanu Spokojnego, znowu natknęła się na krwawą przegrodę. Tym razem wypowiedziała jej wojnę sojuszniczka Anglii — Japonja, która znów pokrzyżowała usiłowania Rosji.

W wojnie obecnej Rosja pragnęłaby otworzyć sobie pośrednią drogę do morza Śródziemnego, Bostor i Dardanele, znajdujące się w posiadaniu Turków, nęcą ją przede wszystkim.

Chociaż dyplomacja milczy o tem, z pewnością jednak sprzymierzeńcy Rosji — Anglja i Francja — na początku wojny poczyniły jej w tym względzie pewne przyrzeczenia. I dla tych właśnie przyczyn Rosja jest dotychczas wierną sojuszniczką tej samej Anglii, która niedawno jeszcze stawała stale w poprzek jej zasadniczym dążeniom.

Przemysł żelazny niemiecki, a wojna.

— 0 —

«Zeitung der 10 Armees» (№ 56) zamieszcza artykuł poniższy:

Ze zbioru włoskich artykułów o Belgji, które socjalista belgijski, Jules Destrée, ma niedługo wydać w Medyolanie, «L'Indépendance Belge» (z Londynu) ogłasza pod datą 24 marca pracę znanego historyka Guglielmo Ferrero o Belgji. Ten ostatni pisze, co następuje:

Gdyby Niemcy, jak zamierzają, zatrzymały Belgję, równowaga sił

w Europie zmieniłaby się w ten sposób, iż Niemcy decydowałyby o losie tej części świata, a w przyszłości może i całego świata. Ferrero wskazuje w szczególności na gęstość zaludnienia i bogactwo przemysłowe Belgji i mówi:

Jeśli uda się Niemcom zapewnić sobie trwałe posiadanie Belgji i z okrąglić nieco granicę z Francją (pod Briey) będą oni posiadali prawie wszystkie kopalnie węgla i żelaza w Europie z wyjątkiem Rosji.

Przemysł żelazny stanie się wtedy przemysłem czysto niemieckim. Jakże znaczenie ma dzisiaj posiadanie żelaza, wie każdy, kto sobie przypomni, iż w ciągu stu lat żyliśmy ogniem i żelazem. Żelazo jest dzisiaj najważniejszym metalem podczas wojny i pokoju, a sztuka hutnicza podstawą wszelkich imperjalistycznych idei.

Dlatego to te niewielkie terytoria byłyby dla Niemców tyleż warte, co obszerne posiadłości w Afryce i Azji.

Niemcy rozumieją znaczenie żelaza w dobie obecnej i od lat 40-tu walczyli o to, by stać się najlepszymi kowalami Europy. Co w ciągu tego czasu osiągnęli, wskazuje porównanie produkcji żelaza różnych państw. W r. 1860 Niemcy stały na czwartym miejscu z produkcją 700 tys. tonn, a przewyższały je wtedy: Anglja, Francja, Stany Zjednoczone. W r. 1913 wyprodukowały Niemcy około 17 milionów tonn, Belgja 2,760,000 tonn, Francja przeszło 5 milionów tonn.

Jeśli teraz dodamy całą produkcję belgijską i część francuskiej, to Niemcy będą wtedy bliżcy do produkcji amerykańskiej, która w r. 1910 wyniosła 27,760,000 t.

Przemysł angielski zajmuje tedy miejsce między amerykańskim i niemieckim, jak chałupka stojąca między dwoma olbrzymimi gmachami.

Rezultatem tego będzie zawojowanie całego starego świata przez złoto i żelazo tego kraju oddanego Marsowi i Wulkanowi, zajmującego środek Europy ze swemi 80-ciu milionami ludzi. Albowiem od przemysłu żelaznego zależą w większym, lub mniejszym stopniu wszystkie inne gałęzie przemysłu z wyjątkiem chyba niektórych chemicznych. Francuska i włoska flota handlowa zniknie prawie ze wszystkich mórz, a niemiecka będzie zajmowała coraz więcej miejsca obok angielskiej.

W nowych krajach będą mogli Niemcy budować jeszcze drogi. I czy nie przenikną oni wreszcie do samej Anglji, mając ludzi, środków i mieszkańców dwa razy tyle.

Dlatego Francja i Anglja za wszelką cenę, choćby to kosztowało strumienie krwi wypędzić muszą Niemców z zajętej zdradziecko Belgji.

Decydująca walka w wojnie europejskiej musi być rozegrana w Belgji i Francji i nawet już się ona zaczęła od września roku ubiegłego, ta najstraszniejsza i najokropniejsza walka, z tych, które świat przeżył.

Współzawodnik amerykański.

Pisaliśmy już parokrotnie na tem miejscu o olbrzymich zyskach handlowych amerykańskich, osiągniętych obecnie wskutek wojny europejskiej. Nadchodzą jednak wciąż nowe oświetlenia sytuacji Stanów Zjednoczonych świadczące wręcz o zasadniczym przewrocie gospodarczym, zapowiadającym się na przyszłość. Amerykanie bowiem nie są dziś wyłącznie dostarczycielami materiałów wojennych do Europy. Chodzi o rzeczy większe jeszcze i donioślejsze w skutki. Dówóz z Europy artykułów, stanowią-

cych dotychczas monopol przemysłu europejskiego, ustał i na to miejsce powstają w Stanach nowe fabryki i nowe gałęzie przemysłowe. Jest to więc pierwszy wynik wojny: usunięcie przemysłu Europejskiego z rynku amerykańskiego. Nie dość jednak na tem. Obecnie Ameryka dostarcza np. Francji artykułów zbytku, które dotychczas zjawiały się w Ameryce jedynie z marką francuską. A więc na samym kontynencie europejskim trzeba będzie po wojnie walczyć z nowo powstałym potężnym współzawodnikiem w nowych gałęziach przemysłowych.

Łatwo sobie teraz wyobrazić, jakie zdobycze poczynią Stany na rynkach południowo-amerykańskich i azjatyckich, jak skutecznie zdołają się tam usadowić, zanim przemysł europejski przyjdzie po wstrząśnieniach wojennych do siebie. Olbrzymie kapitały, płynące do Stanów z Europy, w wielkim stopniu ułatwią to współzawodnictwo.

Jeden z korespondentów donosi interesujące szczegóły o usiłowaniach amerykańskich, zmierzających do utrwalenia i pogłębienia dzisiejszego pomyslnego stanu rzeczy. Oto np. tamtejsza «National Association of Manufacturers» urządziła wspólnie z prywatnymi bankami i firmami w Nowym Jorku kongres, który się tą kwestją zajmował. Omawiano głównie dwa przedmioty: 1) konieczność stworzenia wielkiej żeglugi handlowej pod flagą amerykańską; 2) gospodarcze i handlowe wyzyskanie dzisiejszego uprzywilejowanego stanowiska Stanów Zjednoczonych na przyszłość. Idzie o to, aby Nowy Jork utrzymał stale na stanowisku, jako centrum handlu światowego i dolarową tratę wprowadzić na targi zagraniczne.

Co do konieczności rozszerzenia żeglugi handlowej, wszyscy byli zgodni, a wnioski referenta, uchwalone przez zebranie, są już przedmiotem narad w łonie rządu w Waszyngtonie. Co do drugiej kwestji, podnoszono szczególnie widoki stałych stosunków handlowych z Rosją. Referent był zdania, że specjalnie z Rosją handel trwale utrzymać się może na dzisiejszej wysokości. Główną przeszkodą bywają zwyczaje handlowe amerykańskie.

Podnoszono konieczność przystosowania się do zwyczajów tych krajów, które importu amerykańskiego potrzebują, mianowicie pod względem płatności.

Dziś Amerykanie żądają nawet od najlepszych firm nie już zapłaty w gotówce, ale nawet z góry; po wojnie oczywiście taki system nie da się utrzymać.

Referent, stwierdziwszy, że Ameryka udzieliła olbrzymich kredytów wojującym państwom, postawił zasadę że na taki sam kredyt, jak państwo, zasługuje również solidny kupiec, obywatel tego państwa.

Dopóki Amerykanie nie przyzwyczają się do udzielania kupcom zagranicznym kredytu, dopóty nie zdołają wytrzymać konkurencji, szczególnie z przemysłem i handlem niemieckim. Obecnie Amerykanie bezwzględnie niemieckich importerów terozyzują, a taki system mieć będzie to następstwo, że po wojnie kupiec europejski czempredziej wycofa się ze stosunków amerykańskich. Ażeby temu zaradzić, uchwalono założyć wielki bank, którego specjalnem zadaniem będzie eskonto europejskich weksli handlowych i udzielanie zaliczek na faktury. Uchwalono między innymi: kapitalizację zagranicy przez zakupno zagranicznych walorów i udział w zagranicznym przemyśle, rolnictwie i górnictwie; udzielanie długotrwałych kredytów dobrym zagranicznym fir-

mom; ułatwianie eksporterom kredytu. W konferencji udział brało 650 największych firm.

Pisma ekonomiczne niemieckie poświęcają sporo uwagi wszystkim powyżej zaznaczonym usiłowaniom, zdając sobie sprawę z powagi tych rzeczy. Istotnie bowiem możność rozwoju przemysłowego Stanów, ze względu na bogactwa tego kraju, jego tradycje pracy przemysłowej i zdolności organizacyjne rasy, jest prawie nieograniczona.

Dać im teraz kilka lat swobody zupełnej na rynkach światowych, a nadto zasilić je miliardami, płynącymi za obstalunki wojenne, to wytworzyć sobie najgroźniejszego współzawodnika, jakiego tylko można sobie wystawić.

Ktoś zwrócił uwagę, że Polska mogłaby wyzyskać do pewnego stopnia powyższy zwrot rzeczy w Ameryce, mianowicie nowe poglądy tamtejsze na stosunki gospodarcze z Europą. Po wojnie będziemy potrzebowali rozległej pomocy finansowej. Otóż stosunków osobistych mamy przez naszą emigrację w Ameryce dosyć, a teby powinny dopomóc do zdobycia sobie w kapitale amerykańskim poważnego sprzymierzeńca.

Dookoła wojny.

BERLIN (20 bm.) «Norddeutsche Allgem. Ztg» pisze: ponownie puszczono zostały pogłoski o **propozycjach pokojowych** ze strony naszych nieprzyjaciół.

Powiadają więc np. jakoby Rosja uczyniła kroki w celu nawiązania pertraktacji.

Stwierdzamy, że urzędownie o podobnych krokach nic nie słyszano. Wszystkie te pogłoski są zmyślone.

Misja kardynała Hartmanna

«Corriere d'Italia» zaprzecza wiadomości, która obiegała prasę włoską i zagraniczną, jakoby kardynał Hartmann udał się był na front i do Brukseli za poprzednim porozumieniem i zleceniem Watykanu.

Kardynał udał się z własnej inicjatywy do Belgji i z powodów, związanych z interesami własnej diecezji.

Pogotowie wojenne Holandji.

Z Amsterdamu donosi «Neue Zür. Ztg.» pod dniem 13 kwietnia: Rzekomo z bardzo dobrego źródła donoszą, iż rząd holenderski zwiększa z dnia na dzień swoje pogotowie wojenne. Oficerom i żołnierzom zakazano wyraźnie opuszczać swój garnizon koleją. Holenderskie towarzystwa kolejowe otrzymały wskazówkę do przygotowania się na «zmianę położenia», co się równa pogotowiu wojennemu. W końcu rząd nie ukrywa wcale tego, iż może się widzieć zmuszonym do powołania pod broń rocznika, który miał być dopiero w październiku zaciągnięty.

Wszystko zależy od tego, o ile mogłyby uchwały konferencji paryskiej sprzymierzonych i zastrzona blokada Anglji naruszać i szkodzić interesom Zwierzchnictwa i żywotności Niderlandów. Holandja zamierza pozostać w swej neutralności aż do ostatniej granicy możliwości, nie chce jednakowoż pozwolić na narodowe poniżenie z jakiegokolwiek strony. Że niebezpieczeństwo jeszcze całkowicie nie znikło, tego właśnie dowodem bezustanne i z dnia na dzień wzmagające się pogotowie wojenne Niderlandów.

Holendrzy nie wierzą widocznie w zapewnienie, oddane najpierw przez rząd angielski, a świeżo przez francuski, że ani Francja, ani też żaden

z jej sprzymierzeńców, ani na chwilę nie pomyśleli, aby czy to pośrednio, czy bezpośrednio naruszać neutralność Holandji i nietykalność jej granic; ostatnia konferencja paryska wcale się nie zajmowała Holandją.

Królestwo Polskie.

Święta w Warszawie.

«Kurjer Warszawski» pisze: Warszawa nie posiada obecnie zgoła zwykłego przedświątecznego wyglądu. Ukazało się znacznie więcej wędlin, zwłaszcza szynki, ukrywanych starannie przez dłuższy czas dla podbicia cen, amatorów na nie jednak prawie niema. W cukierniach zaledwie gdzieniegdzie widać świąteczne wyroby: baby, sękacze («baumkucheny»), mazurki i piacki.

Można z tego wnioskować, że konieczność stała się najsilniejszym bodźcem do zaniechania urządzania «święconego», wskutek czego publiczność nie czyni zakupów na święta.

Istotnie trudno się temu dziwić, gdy się zbada ceny obecne: trzeba być bardzo zamożnym i bardzo nieogłędnym człowiekiem, aby w dzisiejszych warunkach chcieć urządzać zastawy świąteczne, według przyjętych w Polsce zwyczajów.

Nie będziemy mieli «święconego» w r. b. Ale i w skromnych rozmiarach przy zwykłym pożywieniu można bez «święconego» uczynić zadość tradycji, przechowanej przez Kościół i pielęgnowanej w sercach, która w dni świąt wiosennych każe nam ufać mocno w Zmartwychwstanie i lepsze jutro.

Sprawy wysiedleńców.

Zabytki polskie w Moskwie.

Warszawski «Przegląd Poranny» donosi: Z okolic ewakuowanych przybyły do Moskwy najrozmaitsze przedmioty wielkiej wartości artystycznej, przywożone z rozmaitych dworów a także ze zbiorów publicznych.

Wydział opieki nad polską własnością ruchomą zwrócił się do Piotrogrodzkiego zarządu koła opieki nad zabytkami przeszłości z zawiadomieniem że zabytki te znajdują się w 7 wagonach i że niebawem wystawione będą na sprzedaż.

Wydział zwraca uwagę na wielką szkodę, jakaby wynikła z nabycia tych przedmiotów przez spekulantów i handlarzy zabytkami artystycznymi. Zarząd Koła zajął się tą sprawą i formuje listy nabywców dla utworzenia funduszu i uratowania tych cennych zbiorów.

Namiestnictwo Galicji.

(Głosy prasy).

«Czas» pisze: «W przeddzień mianowania namiestnika Galicji, po zgonie ś. p. jen. Colarda, obiegają prasę informacje, które powtarzamy, nie biorąc za nie odpowiedzialności: W biurach prezesa Koła dr. Bilińskiego odbywają się nieustanne narady, w których biorą udział przywódcy polityczni. Przedmiotem roztrząsań jest sprawa nominacji następcy po namiestniku Colardzie, która po powrocie ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego do Wiednia weszła w stadium rozstrzygające.

Kwestja, czy administracja kraju

powierzona będzie z powrotem osobistości cywilnej, czy znowu wojskowej, odegrała w naradach rolę pierwszorzędą. Zdaje się jednak być rzeczą pewną, że następstwo przypadnie w udziale jednemu z generałów, mimo, że wymieniono jako kandydatów hr. Adama Tarnowskiego, obecnie posła anstrjacko-węgierskiego w Sofji, oraz delegata dr. Adama Fedorowicza.

Pisma zwracają uwagę, że w krajach koronnych, stanowiących najbliższy teren wojenny, jak Bukowina i Trjest, namiestnikami są obecnie urzędnicy cywilni, mianowicie hr. Merann i br. Fries.

* * *

«Diło» z d. 10-go b. m. pisze: z powodu śmierci namiestnika jen. Colarda:

«Po hr. Stadionie był to pierwszy namiestnik Galicji, którego mianowanie przyjął ukraiński naród z zadowoleniem i nadzieją. W stosunkach, gdzie przez zbyt wiele lat stanowisko namiestnika Galicji zajmowali wyłącznie mężowie Koła Polskiego, mianowanie namiestnikiem generała Colarda było aktem, który zadowoleniem i nadzieją napełnił nasz naród. Zamiast męża zaufania polskiej parlamentarnej reprezentacji, namiestnikiem cesarskim został c. i k. generał, członek armji, reprezentant państwowej myśli habsburskiej monarchji, który i swoją narodowością i swoim stanowiskiem dawał nadzieję bezstronności, a tem samem przychylności do tego».

KRONIKA

KALENDARZE.

Dziś: W. Piątek. Anzelma.
Jutro: W. Sobota. Sotera i Kaja.
Pojutrze: Zmartwychwstanie Chr. P.
Wschód słońca—o g. 4 m. 19.
Zachód słońca—o g. 7 m. 36

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W numerze 65 «Dziennika Wileńskiego» z dnia 18 kwietnia podaliśmy między innymi wiadomość o tem jakoby wikariuszem generalnym djecezji żmudzkiej (w Kownie) został ks. kanonik Franciszek Pacewicz.

Jak dowiadujemy się ze źródła kompetentnego wiadomość powyższa jest błędna, zarządza djecezją żmudzką jak i dotychczas ks. I. Stachowski w Poniewieżu.

Z Wilna.

— **Kancelarje Komendantury Komisarjatów Milicji Miejskiej** w pierwszym dniu świąt będą cały dzień dla publiczności zamknięte. W wielki Piątek i Sobotę oraz w drugim dniu świąt otwarte będą od g. 11 do 1-ej. (u)

— **Do tułaczów.** Ponieważ wszyscy tułacze, Polacy, zapisali się w sekretarjacie Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny (Zawalna 2) zapisy w dalszym ciągu tamże przyjmowane będą.

Proszeni jesteśmy o znaczenie, że wszyscy tułacze powinni bezwarunkowo zapisać się we własnym interesie, w przeciwnym bowiem razie mogą być narażeni na przykre dla nich następstwa.

Osoby inteligentne winny przeto informować znane sobie jednostki, które mogą o powyższem nie wiedzieć.

— **W sprawie kartofli i jarzyn dla zakładów dobroczynnych.** Polskie instytucje dobroczynne otrzymały od Nadburmistrza miasta Wilna kwestjonariusze, dotyczące niezbędnej ilości kartofli i jarzyn dla każdego zakładu. Każda więc instytucja musi wypełnić pierwszą część formularza, zawierającą cztery pytania.

Blankiety, stwierdzone podpisem prezesa instytucji należy zwrócić do Centrali Kuratorjum do dnia 20-go b. m.

Po zestawieniu wszystkich zapotrzebowań kwestjonariusze będą przesłane do III-go wydziału Nadburmistrza, gdzie przygotowane będą przekazy do kasy Miejskiej i do Wydziału Żywnościowego. Każdego I-go miesiąca, w godzinach od 10—11 przed południem, przedstawiciele poszczególnych instytucji muszą się zwrócić do pomienionego wydziału, w celu odebrania przekazów. Kasa miejska na podstawie przekazów wydawać będzie odnośną sumę pieniężną o ile stan kasy na to pozwalać będzie. Po otrzymaniu sumy pieniężnej należy się zwrócić do Komisji żywnościowej, gdzie na podstawie przekazów

wydawaną będzie odpowiednia ilość produktów.

Zwraca się uwagę, że nieakuratne podanie i niezachowanie terminu pociągnię za sobą przerwanie zapomóg zakładom dobroczynnym. Termin składania wypełnionych kwestjonariuszów ustalono na dzień 20-go każdego miesiąca.

— **„Wieczory świąteczne“.** Dnia 24 i 25 kwietnia w sali «Sokoła» o 6 godz. wiecz. odbędą się «Wieczory» artystyczno-dramatyczne na rzecz wpisów dla niezamożnych uczennic i uczniów gimnazjum i szkół miejskich p. Czarnowskiej.

Na program «Wieczorów» złożą się jednoaktówka A. Fredry «Jestem zadowolony» będzie odegrana przez artystów «Lutni» i dział koncertowy, w którym biorą udział znana pianistka p. Z. Dąbrowska — wiolenczelista pan Tchorz i p. Łodzińska — wypowie kilka utworów poetyckich.

Bilety są do nabycia w księgarni p. Zawadzkiego, p. Jankowskiej oraz w magazynie pp. Zwiedrzyńskiego i Węcwicza róg sw. Jerskiej ul. i za ulką, w dniu «Wieczorów zaś przy wejściu do Sali «Sokoła» o godzinie 4-tej.

— **Losy parowców.** Parowce, które ubiegłych lat kursowały między Wilnem a Werkami, spotkał los następujący: jeden z nich jeszcze jesienią zatonął koło przystani; próby wydobywania go z wody dotychczas były bezowocne.

Drugi zatonął podobno w pobliżu Zwierzynicy.

Pozostałe zaś trzy zostały wysłane gdzieś w dół rzeki, podobno do Kowna. (o)

— **Prośba Białorusinów.** Jak donosi «Homan» wileńscy Białorusini podali ks. Administratorowi Djecezji Wileńskiej piśmienną prośbę, aby do białoruskich szkół początkowych naznaczono kapelanów, którzyby wykładali tam religję po białorusku. Nadto petenci życzą sobie by w jednym z kościołów, choćby u św. Michała, odbywały się dodatkowe nabożeństwa, kazania i katechizacja w języku białoruskim.

— **Obwieszczenie.** Od dn. 19 kwietnia 1916 r. obowiązują następujące ceny maksymalne na mięso w sprzedaży detalicznej:

za funt rosyjski:
Mięso wołowe . . . marek 1,50—1,70
« (koszerne) . . . « 1,60—1,80

Mięso bez kości (wyży-

łowane lub siekane) mk. 2,00
Kotlety marek 2,25
Cielęcina « 1,20—1,40
« (koszerne) « 1,30—1,50
Wątroba « 1,10
Płuca « 0,60
Tłuszcz (łój) « 2,40

Wiarno 19 kwietnia 1916 r.

Niemiecki Nadburmistrz.

— **Obwieszczenie.** Mniej więcej około 22 kwietnia prawdopodobnie otwarta będzie znowu gazownia wileńska.

Rury gazowe i zamknięcia w domach posiadających gaz w ciągu ostatnich tygodni zostały zrewidowane przez wysłańców gazowni, jednakże możliwym jest, że są jakieś szczeliny, przez które gaz uchodzi może.

Aby uniknąć związanego z tem niebezpieczeństwa, zachować należy przepisy następujące:

Rury gazowe zamknąć należy głównym kranem.

Do ubikacji, gdzie gaz uchodzi, nie można wchodzić ze światłem.

Drzwi i okna w takich ubikacjach należy otworzyć i natychmiast zawiadomić gazownię—ul. Maneżowa № 5.

Wilno, 19 kwietnia 1916 r.

Niemiecki Nadburmistrz.

— **Znaczna kradzież.** Z wędzarni śledzi Zelmana Stolewicz przy ul. Bazylijskiej № 9, nieznanymi złodziejami w środę ukradli 300 sztuk śledzi wędzonych i około 1000 solonych. (u)

— **Tratwy.** Na Wilji się już ukazały pierwsze tratwy. Wezbrana na wiosnę woda już prawie wróciła do normalnego łożyska. (o)

OFIARY

Na kuchnie ludowe.

Faleńska M. otrzymane za spisywanie ludności 6 rb.

Na głodnych.

X. S. S. z Ławaryszek 15 rb., Korwin-Kurkowska Tadeuszowa 6 rb. 66 kop.

Na ochronę „Powsięciągłwość i Praca“.

X. S. S. z Ławaryszek 5 rb.

Na nędzę wyjątkową.

Jakimowicz Piotr 50 kop.

Na chleb św. Antoniego.

Jakimowicz Piotr 50 kop.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuje. Józef Kędziński, Bonifratska (Siemionowska) 2-2. 237

DOM HANDLOWY B-CI GOŁĘBIOWSKICH TROCKA 3.

Na święta poleca po cenach przystępnych.

WINA: węgierskie, francuskie, reńskie, portugalskie i krymskie.

KONSERWY rybne, z jarzyn, mięsne i inne.

KAWĘ w różnych gatunkach i herbatę.

ORAZ INNE TOWARY KOLONJALNE. 235

DOM PRACY POLSKIEGO TOWARZYSTWA POMOCY OFIAROM WOJNY Ś-to Michalska Nr. 10 (Konwikt).

Sprzedaje torby papierowe podwójne, różnej wielkości do kaszy, mąki, grochów, eukru i t. p. — Ceny b. przystępne.

P. WOJEWÓDZKI

Ś-to Jerska № 9.

Biuro pośrednictwa w wyszukaniu pracy i kantor służących.

Poleca pracowników rolnych, biurowych i służbę domową.

Biuro czynne od 10-tej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej oprócz dni świątecznych. 265

Nakładem księgarni J. ZA-PAŚNIK świeżo opuściła prasę książka pod tytułem:

Jerzy Paproć.

Ku cichej przystani.

powieść współczesna, osnuta na tle stosunków miejskowych. Cena 1 rb.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład Wil. T-wa Rolniczego

zawiadania W. Pp. Rolników, iż otrzymał świeży transport żelaza do wozów, podków, hufniali, gwoździ, łopat ogrodniczych, części zapasow. do pługów.

Prócz tego posiada jeszcze smary wszelkich gatunków, powrozy, oraz świece, śledzie, kompot i marmeladę owocową.

259

Mieszkania 3-4-5-6-7 i 8 pokoi i magazyn do wynajęcia. Ostrobramska № 25. 252

Warszawianka udziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec, Wesola 15-3 I piętro.

Biedna rodzina poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi: mąż zarządzającego, żona gospodyni, córka (z muzyką) nauczycielki. Wielka 88 m. I. 264

Introligator E. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Lecznica Ś-to Jerska 22

czynna. Przyjmuje chorych na kurację. Przy lecznicy otwarty oddział dla położnic. Ceny przystępne. Administrator Dr. Sumorok. Codzień 11¹/₂—12¹/₂.

JAK NALEŻY PISAĆ

LISTY PO NIEMIECKU

podręcznik, według którego każdy nieznający nawet niemieckiego języka może z łatwością napisać list. Sprzedaje się w cenie 25 fenigów we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych.